

*„A co na to świat?  
Potężne mocarstwa?  
Świat milczał!  
A milczenie czasem znaczy przyzwolenie na to,  
co się dzieje”.*

*Irena Sendlerowa*

## **„Wszystkie moje mamy” - spotkanie z Renatą Piątkowską i Elżbietą Malwiną Kożurno**

Spotkanie autorskie z Renatą Piątkowską rozpoczęło się w Domu Kultury w Woli Batorskiej od pytania skierowanego do dzieci: – **Wiecie, kim była Irena Sendlerowa?**

– *Wszędzie na świecie ją znają, a u nas bardzo słabo. To wstyd, że nie uczą o niej w szkole, mało mówią w telewizji, chociaż uratowała w czasie wojny 2500 dzieci – dodała.*

„Wszystkie moje mamy” Renaty Piątkowskiej to książka o Irenie Sendlerowej i dzieciach przez nią uratowanych. O dzieciach i dla dzieci. Irena Sendlerowa przez dziesięciolecia żyła wśród nas prawie niezauważona. Historię jej niezwyklej odwagi i dobroci zaczęto odkrywać i opowiadać dopiero pod koniec jej życia (1910 – 2008).

Renata Piątkowska opowiedziała o swojej najnowszej książce uczniom klas V, VI i VII – *Chciałam, aby polskie dzieci poznały historię tej niezwyklej kobiety.*

*„Ta książka nie epatuje grozą, bo dzieci z nieco innej perspektywy odbierają wojnę” – wyjaśniła.*

Fragmety książki czytała lektorka Elżbieta Malwina Kożurno, a autorka opowiadała o losach Szymona Baumana, który jest bohaterem książeczki „Wszystkie moje mamy”. W opowieści o Szymonie poznajemy Irenę Sendlerową pracownicę polskich służb medycznych, które od czasu do czasu wpuszczano do getta, aby zbadały stan zagrożenia epidemiami. Widziała, w jak niewyobrażalnej nędzy żyją mieszkańcy getta. Głód, choroby i śmierć to była codzienność. Wtedy przypomniła sobie przesłanie swojego ojca, lekarza i społecznika, który za darmo leczył ubogich ludzi. Powtarzał córce, że zawsze trzeba pomagać słabszym, nie czekać i nie oglądać się na innych. Nie czekała więc. Oczywiście nie podołałaby sama. Pomagały jej rzesze innych przyzwoitych ludzi, którzy ryzykowali życiem swoim i rodziny, aby ratować żydowskie dzieci. Zdarzały się i ludzkie szumowiny – szmalcownicy, którzy bez skrupułów wyłudzały pieniądze pod groźbą donosów na gestapo. Ireny Sendlerowej i grona jej przyjaciół wojna nie zmieniła. Dzięki temu 2500 dzieci nie trafiło na Umschlagplatz i przeżyło wojnę.

Nie wszystkie rodziny chciały rozłączać się z dziećmi. Niektórzy uważali, że cokolwiek się stanie, będą razem, tuląc dzieci w ramionach. Irena Sendlerowa mówiła, że to były niezwykle trudne decyzje. Rodzice nie mieli pewności, gdzie ich malutkie dzieci trafią, czy ktoś nie zrobi im krzywdy. Te matki, które postanowiły „przemycić” swoje dzieci na aryjską stronę wykazywały się niewyobrażalnym psychicznym bohaterstwem - podkreślała po wojnie Sendlerowa, wiedziały przecież, że nie zobaczą już swoich dzieci. Ich pożegnania rozdzierały serce, wspominała.

O tych wszystkich wydarzeniach, tak odległych dla współczesnego czytelnika, opowiadała na spotkaniu Renata Piątkowska. Dużo miejsca poświęciła wyjaśnieniom, w jaki sposób wyprowadzane były dzieci z getta i że ten etap wcale nie oznaczał końca śmiertelnego niebezpieczeństwa dla wszystkich, którzy brali w tym udział. Autorka opowiadała, jak wiodły potem życie w przybranych rodzinach pod zmienionym nazwiskiem, nieraz zmuszone

zmieniać kolejną kryjówkę, a więc i kolejną przybraną mamę. Stąd właśnie tytuł książki – „Wszystkie moje mamy”...

Renata Piątkowska, wspomagana przez lektorkę, odczytującą fragmenty książki, trzymała słuchaczy w napięciu. Młodzi uczniowie słuchali tych pięknych opowieści w ciszy i z wielkim przejęciem.

**Spotkanie to było nieprzypadkowe, ponieważ rok 2018 został ustanowiony przez Sejm RP Rokiem Ireny Sendlerowej.**

Na zakończenie niezwykłego spotkania można było kupić książkę z dedykacją i autografem autorki.

Beata Walczyk